

# ATMOSFERA N

Służbie geodezyjnej potrzebny jest spokój, jasne cele i systematyczna praca. A także nadanie jej odpowiedniej rangi – mówi dr Ryszard Preuss, były wiceprezes Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii

**KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA: 25 października minister JaszczaK, który – nawiasem mówiąc – nie jest już ministrem, odwołał pana z funkcji wiceprezesa GUGiK. Czego udało się panu w czasie 4,5-letniej kadencji dokonać?**

**RYSZARD PREUSS:** Przede wszystkim wymienilibym prace o charakterze organizacyjno-technicznym, które w chwili mojego odejścia były już prawie sfinalizowane albo wymagały wyłącznie kontynuacji. Dla wdrażania nowoczesnych rozwiązań w geodezji została dostosowana struktura działania GUGiK i CODGiK. Opracowano również niezbędną nowelizację wielu rozporządzeń, które złożono do ministra nadzorującego geodezję. Działania te miały na celu stworzenie sprawnej służby geodezyjnej, której zadaniem byłoby zarządzanie i powszechne udostępnianie geodanych w kraju na wzór wiodących rozwiązań europejskich w tym zakresie.

Jeśli natomiast mówilibyśmy o wyjściu geodezji na zewnątrz, to nasz zespół zaproponował szersze spojrzenie na współpracę z innymi resortami. Dzięki mojej zdecydowanej postawie udało się doprowadzić do rozsądnej współpracy zarówno z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak i resortem rolnictwa. Współpraca taka (z Ministerstwem Sprawiedliwości i Ministerstwem Finansów) ma też miejsce w przypadku prac nad ZSiON. Bez takiego podejścia geodezja nie ma w ogóle racji bytu. Jeżeli chcemy, żeby dane geodezyjne miały charakter referencyjny, wiele projektów powinno być realizowanych wspólnie z innymi instytucjami. Wydaje mi się, że przełom mentalny już się zaczął, ale trzeba na tym polu systematycznej pracy wykraczającej poza jedną kadencję. Mam satysfakcję z tego, że coś udało się osiągnąć, a przykładem może być choćby Geoportal. Mimo że uruchomiliśmy zaledwie prototyp, już docierały do nas liczne pytania o możliwości jego wykorzystania. To jest projekt

na lata i nadal powinien pozostać priorytetem służby geodezyjnej. Pragnę też podkreślić, że w zasadzie przez całą kadencję kontynuowaliśmy prace związane ze Zintegrowanym Systemem Katastralnym rozpoczęte na przełomie lat 1999/2000.

**Czy nie jest tak, że z kadencji na kadencję zmieniamy koncepcję działania służby geodezyjnej?**

Na początku naszej kadencji oczywiście mogło powstać takie wrażenie. Kierunki naszej działalności nie były prezentowane, bo większość czasu zabierał nam projekt ZSK. Trzeba było jak najszybciej doprowadzić do zaakceptowania go przez Unię Europejską. Na grudzień 2003 r. zaplanowane było rozliczenie I etapu, a od tego zależała kontynuacja prac i przyznanie środków finansowych. Dopiero gdy dostaliśmy od UE zielone światło, powstały programy docelowe, czyli następne etapy projektów PHARE. Później szukaliśmy sposobu kontynuacji tych działań, a efektem poszukiwań był m.in. Geoportal czy równolegle realizowany projekt ASG. Przyświeca im ten sam cel – unowocześnienie służby geodezyjnej.

Przykładem szukania sposobu przyspieszenia prac geodezyjnych może być zakończony we wrześniu projekt dotyczący wykorzystania wysokorozdzielczych zdjęć satelitarnych do uruchomienia w rozsądnym czasie TBD [więcej na ten temat w artykule na s. 30 – red.]. Z naszej analizy wynika, że przy tradycyjnym podejściu nie jesteśmy w stanie nadrobić zaległości ani tym bardziej dostosować się do nowych wyzwań. Projekt odpowiedział na pytanie, jak ten problem rozwiązać. W latach 90. liczne pilotaże wprowadzające innowacyjność do geodezji w praktyce kończyły się niczym. Myślę, że poza procedurami prawnymi jest to jedna z przyczyn trudności, jakie napotkaliśmy przy wdrażaniu ZSK. Środowisko geodezyjne postrzegało początkowo nasze prace jako kolejny eksperyment realizowany ze szczebla centralnego.

Brak współpracy z ludźmi w terenie i odpowiedniej atmosfery był dodatkowym czynnikiem utrudniającym.

**Stworzenie atmosfery jest takie ważne?**

Kto wie, czy nie najważniejsze. Służbie geodezyjnej potrzebny jest przede wszystkim spokój, jasne cele i systematyczna praca. Wtedy będziemy w stanie osiągnąć poziom porównywalny do naszych sąsiadów. Kolejna istotna sprawa to nadanie tej służbie odpowiedniej rangi. Nie wiem, czy np. planowane w tej chwili przejście branży do MSWiA przyczyni się do tego. Rzucono hasło, ale nie wiemy, na jakich zasadach się przenosimy, w jakiej formule, czy w dalszym ciągu GUGiK będzie urzędem centralnym. A być może geodezja zostanie podzielona i np. rejestry państwowe (czytaj: kataster) zostaną z niej wyłączone?

**A topografia pójdzie do wojska i konieczne z geodezją?**

Topografia mogłaby być w wojsku. Wtedy pozostanie pytanie, co w ramach GUGiK realizować: czy zostaną w niej tylko osnowy, czy coś jeszcze?

**Część środowiska krytycznie wypowiadała się o projektach realizowanych przez GUGiK, a szczególnie o IPE i Geoportalu. Jak oceniali je eksperci unijni?**

Wszystkie nasze prace na bieżąco weryfikowali w ramach umowy twinningowej głównie partnerzy niemieccy, a w końcowej fazie także szwedzcy. Uważam, że ta pomoc była efektywna, choć docierały do mnie i takie opinie, że jest niepotrzebna, bo „my wiemy lepiej”. Raporty przygotowywane praktycznie co kwartał zwracały np. uwagę na możliwe zagrożenia. Ta zewnętrzna i obiektywna ocena pozwalała nam na bieżące weryfikowanie i korygowanie naszych działań. Tuż przed moim odejściem powstał raport końcowy, który ostatniego dnia urzędowania udało mi się jeszcze podpisać. Z punktu widzenia merytorycznego ocena Geoportalu wypadła pozytywnie.

# AJWAŻNIEJSZA



FOT. JERZY PRZYWARA

## Jakie zagrożenia wskazywały te raporty?

Głównym problemem była kwestia współpracy administracji różnych szczebli (np. czy powiaty będą chciały dostarczać dane w narzuconym reżimie). Te obawy okazały się słuszne, czego skutki mamy w IPE. Przyczyny takiej, a nie innej reakcji powiatów były różne: zła atmosfera, brak technicznego przygotowania (mało wydajne oprogramowanie uniemożliwiające wydawanie danych w trybie dobowym) czy wreszcie wyhamowanie już zapoczątkowanej współpracy ze względu na nieuregulowanie spraw legislacyjnych. Jednak większość powiatów, poza kilkunastoma, podpisała porozumienia z GUGiK, chociaż wokół tej sprawy narobiono wiele szumu. Ale poza

problemem formalnoprawym jest i druga bariera: brak standaryzacji w geodezji.

## Chyba 10 lat temu jej wprowadzenie byłoby o wiele prostsze?

Zgadza się, ale poszliśmy wtedy dokładnie w przeciwną stronę. Byliśmy świeżo po reformie terytorialnej, kiedy to powiaty uzyskały samorządność i wówczas narzucenie im standaryzacji było trudne. Pierwszym krokiem w tym kierunku było dopiero rozporządzenie ministra rozwoju regionalnego i budownictwa z 2 kwietnia 2001 r. wprowadzające standard SWDE w zakresie EGiB, którego stosowanie wymusiła na nas ARiMR. Po transferze danych do agencji zobaczyliśmy dopiero rzeczywisty stan danych ewidencyjnych.

## Czy poprawianie EGiB to zadanie ARiMR?

Nie, a co więcej ARiMR ze swoim budżetem może sobie poradzić bez pomocy geodezji. Agencja przyjęła jednak takie rozwiązanie, że chce wykorzystywać dane katastralne do tworzenia swojego systemu. Gdybyśmy zakończyli już takie projekty, jak: ZSK, IPE i Geoportale, a także mieli dane w standaryzowanych bazach, to można by je łatwo przekazywać Agencji. Ale jaka jest sytuacja, każdy widzi. Skoro więc ARiMR i tak musi wykonać te zadania, to spróbowaliśmy je skoordynować. Nie było to łatwe, bo trzeba było przekonać i Agencję, i powiatowe służby geodezyjne, że można to robić wspólnie i uzyskać materiał przydatny zarówno do zasilania LPIS, jak i do modernizacji ewidencji. Inaczej zamiast realizacji idei „taniego państwa” dublowalibyśmy swoje prace, jak to miało miejsce na początku tworzenia LPIS. A nie o takie rozwiązania chyba chodzi.

## Czyli wcześniej w obydwu resortach brak było koordynacji?

Niestety, Polska resortowa nadal funkcjonuje i dotyczy to nie tylko geodezji. Wiele zadań ma jednak charakter ponadresortowy i dlatego wszystkie projekty, w których stykają się kompetencje różnych urzędów, wymagają koordynacji na szczeblu rządowym.

## Przez ostatnie lata najważniejsza dla branży wydawała się nowelizacja PgiK. Teraz pojawia się koncepcja uchwalenia najpierw prawa katastralnego.

Wracamy do problemu, o którym już wspominałem: decyzji, czy idziemy w stronę oddzielenia katastru od geodezji. W niektórych krajach takie rozwiązanie funkcjonuje. Uważam, że dla nas będzie to zły kierunek. Bardzo ważny jest tu aspekt finansowy. Dane katastralne generują ponad 60% dochodu na fundusz [PFGZGiK – red.] i po wydzieleniu katastru pozostała część geodezji...

## ...padnie?

To pani powiedziała. Prawdopodobnie budżet też zostanie podobnie podzielony. I wtedy geodezji grozi marginalizacja, szczególnie jeśli element topograficzny zostanie wyprowadzony do wojska. Taki ruch może usprawnić sam kataster, ale z punktu widzenia działania geodezji jako całej służby na pewno jest niekorzyst-

ny. Poza tym powiaty całkowicie tracą wtedy samodzielność, bo służba katastralna musi być jednorodna na wszystkich poziomach. Wprowadzanie zmian to trudny proces, który wymaga czasu i wytworzenia odpowiedniej atmosfery w środowisku. Na razie branża jest zatamowana i na zewnątrz nie stanowi żadnej siły. Dlatego za naszymi plecami dyskutuje się dzisiaj o tym, w którym resorcie i w jakim kształcie mamy dalej funkcjonować. To niedopuszczalne.

**Zejdźmy na poziom powiatu. Czy wie pan, że w niektórych zinformowanych ODGiK-ach pobierana jest od obywateli opłata za popatrzenie na mapę na monitorze. Skromne 20 złotych.**

I to jest między innymi jeden z powodów, dla których powstaje Geoportal.

**Jak pan ocenia praktyki nieuwzględniania przez PODGiK-i współczynników obniżających opłatę za dostarczenie danych w postaci numerycznej?**

Nie ma w tej sprawie szczegółowych przepisów, dlatego ośrodki nie są zainteresowane przyjmowaniem danych w postaci numerycznej. Starosta powinien ustalić standard przyjmowania danych, a ponieważ tego standardu na ogół nie ma, nie ma więc powodu, żeby uwzględnić współczynniki obniżające. Stąd jest wiele dodatkowej pracy, a co gorsza marnuje się to, co geodeci we właściwej postaci zrobili. Jedyna szansa to urealnienie przepisów. Niestety, nasza nowelizacja rozporządzenia o ewidencji gruntów leży już w ministerstwie prawie dwa lata. To samo dotyczy zresztą kilku innych aktów wykonawczych.

**Ministrowie boją się podejmować decyzje?**

Od jakiegoś czasu głośno mówi się o przejściu geodezji do MSWiA. W związku z tym każdy kolejny minister nadzorujący geodezję spodziewa się, że zajmie się tym już ten nowy, właściwy minister. Stan przejściowy trwa jednak stanowczo za długo.

**Wśród nowych propozycji jest liczący ponad 200 stron cennik opłat za udostępnianie danych z ODGiK. Nie dało się go jakoś uprościć?**

Miałem swoją koncepcję nowego cennika, ale przekonywano mnie, że musi on być kontynuacją dotychczasowego, bo ODGiK-i się przyzwyczyli i całkowita zmiana spowoduje tylko zamęt. Ostatecznie „nowy” cennik jest więc tylko mutacją starego z próbą urealnienia cen. Powinien on jak najszybciej wejść w życie i podlegać weryfikacji w cyklu rocznym. Należałoby też przyjąć pewną filozofię działa-

nia i w tym celu najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie: co ma się z tych wpływów finansować? Jeśli aktualizacja zasobu geodezyjnego, to powinniśmy mieć takie wpływy, żeby to było realne. Kolejne weryfikacje mogłyby doprowadzić do obniżki cen. W nowym cenniku tradycyjny moduł ortofoto (20 km<sup>2</sup>) w postaci cyfrowej kosztowałby około 100 złotych. Przy wielokrotnej dystrybucji tego materiału być może dałoby się pozyskać środki na jego aktualizację w cyklu 5-letnim.

**Jakie dane państwo powinno udostępnić bezpłatnie? Trudno bowiem pogodzić się z takim podejściem, że mają być one być droższe niż obecnie, a takie propozycje padają.**

Jeśli ktoś jeszcze podniesie ceny, to nic nie sprzeda. Kiedy w 1999 r. pokazano mi cenę za ortofotomapę, od razu interweniowałem, że w tej cenie nie sprzeda się ani jednego arkusza. I to się, niestety, sprawdziło. Wprawdzie niektóre ośrodki coś tam sprzedają, ale wykonują przy tym istne ewolucje, klasyfikując ortofoto np. jako materiały specjalne. Dane do poziomu szczegółowości odpowiadającego skali 1:50 000 na pewno powinny być udostępniane za darmo.

**A może przyjąć koncepcję, że państwo dokłada do tych danych po to, żeby one były tanie, dostępne i poprzez masowe wykorzystanie w biznesie generowały podatki, bo te są „zyskiem” państwa?**

To jest zasada amerykańska. Jeżeli państwo wydało już pieniądze na dane, to potem sprzedaje je po kosztach dystrybucji. Bardzo mi się ona podoba, tylko rodzi się pytanie, czy jesteśmy w stanie zagwarantować na ten cel w budżecie kilkunastokrotnie wyższe nakłady niż obecnie. Ale nie koniec na tym. Jeśli nawet mielibyśmy pieniądze, to i tak pozostaje problem wyegzekwowania tego w służbie geodezyjnej. Wszyscy musieliby zgodzić się w tym kierunku działać od szczebla powiatowego, poprzez wojewódzki i GUGiK, z ministrem nadzorującym włącznie. Nie jest sztuką wydać więcej pieniędzy, chodzi o to, żeby uzyskać za nie określony efekt.

**Czy polityka powiatów i polityka państwa z definicji są ze sobą sprzeczne?**

Nie powinny być, ale powiaty widzą często politykę państwa jako nałożenie dodatkowych obowiązków, mimo iż z dotychczasowymi mają i tak dużo pracy. W wielu przypadkach nie ma na nie pieniędzy, choć to nie jest regułą, czego dowodzi przykład m.st. Warszawy, gdzie na potrzeby geodezji pracuje ponad 300 urzędników. Nawiasem mówiąc, jestem zaskoczony, że aż tylu jest ich tam potrzebnych.

A że niektóre organizacje, np. Związek Powiatów Polskich, miały często opinie odmienne niż GUGiK, to już inna sprawa. Nie da się pogodzić wszystkich interesów i wszystkich zadowolonych. Sprawą GUGiK było natomiast ustalenie, co jest polityką państwa, a co nią nie jest.

**Dlaczego tak rzadko udaje nam się dogadać?**

Nie jest chyba z tym tak źle. W większości przypadków wystarczy porozmawiać, żeby dojść do porozumienia. Na przykład przy podpisywaniu porozumień z powiatami [dotyczących IPE – red.] na początku wszystko szło gładko, ale im dalej, tym było gorzej. W końcu stanęliśmy pod ścianą. Umawialiśmy się więc na spotkanie z kilkoma takimi „niezdecydowanymi” powiatami i po kilku godzinach rozmowy uzyskiwaliśmy zmianę stanowiska. Sądzę, że na początku kadencji popełniliśmy błąd, skupiając się na technice. Założyliśmy, że skoro kontynuujemy prace nad ZSK, to wszelkie prace informacyjne są już wykonane, a powiaty tylko na nas czekają. Okazało się, że jednak tej świadomości tam chyba nie było.

**Czyli nie wystarczy mieć rację, żeby prowadzić branżę we właściwym kierunku?**

Na pewno sama świadomość geodezyjnych decydentów nie wystarczy. Niezbędne jest uzyskanie szerszego poparcia. Weźmy prosty przykład *Pgik* – ustawy uchwalonej w poprzednim systemie, której nie udało nam się znowelizować. Gdyby było zaplecze, to prawdopodobnie ta nowelizacja by w Sejmie przeszła, a tak – od dwóch lat stoimy w miejscu. Nawiasem mówiąc, chora jest obecna sytuacja, kiedy to każda zmiana w prawie, która ma moc sprawczą, musi być wprowadzona w życie przez ustawę lub co najmniej rozporządzenie. Czasami procedura legislacyjna trwa dłużej niż ważność tych przepisów. Dlatego pewne sprawy czysto techniczne, choćby standardy, powinny być wprowadzane np. wytycznymi technicznymi GgK.

**Skoro o standardach mowa, to jak się zakończyły testy oprogramowania do prowadzenia EGIB?**

W pierwszym etapie firmy informatyczne przesyłały rezultaty samotestowania, w drugim były one weryfikowane przez CODGiK. Lista programów zalecanych do prowadzenia EGIB była już prawie gotowa. Z jednej strony miała to być odpowiedź dla powiatów, które programy są najbardziej zgodne z wytycznymi G-5. Z drugiej zaś GUGiK miał kupić 100 licencji oprogramowania dla tych powiatów, które wi-

# Discover Magellan



**Magellan®, poprzednio Thales Navigation, kontynuuje tradycję produkcji najwyższej jakości rozwiązań GPS/GNSS pod marką Magellan Professional.**

## **Chcesz wiedzieć więcej:**

Francja (HQ) +33 2 28 09 38 00  
Polska +48 12 258 31 58  
Niemcy +49 81 6564 7930  
Rosja +7 495 956 5400  
Holandia +31 78 61 57 988

[professionalsales@magellangps.com](mailto:professionalsales@magellangps.com)  
[www.pro.magellangps.com](http://www.pro.magellangps.com)

[ins@insgps.com.pl](mailto:ins@insgps.com.pl)  
[www.insgps.com.pl](http://www.insgps.com.pl)

## **Nowa generacja zaawansowanych rozwiązań GPS/GNSS dla geodezji i GIS**

Odkryj nową generację najwyższej klasy mobilnych urządzeń dla geodezji i GIS pod nową marką - Magellan®. Magellan był pierwszym człowiekiem, który opłynął glob ziemski i odkrył świat dla tych, którzy przyszli po nim. Analogicznie, Magellan® przeciera nowe szlaki z nowoczesnymi rozwiązaniami GPS/GNSS, pod marką Magellan Professional.

Znane z wysokiej dokładności, pełnej mobilności, dużej elastyczności i łatwości użytkowania, produkty Magellan Professional oferują szybkie i wiarygodne wyniki niezbędne każdemu geodecie i użytkownikowi GIS do utrzymania się w czołówce swojej branży i zwiększania dochodów.

Nowa generacja .Net rozwiązań pomiarowych Magellan Professional oferuje odbiornik Z-Max®.Net z funkcjonalnością umożliwiającą pracę w sieciach - NTRIP, VRS i FKP oraz odbiornik MobileMapper® CE przeznaczony do dokładnego, efektywnego i niedrogiego pozyskiwania danych GIS. W dniu dzisiejszym odbiornik ProMark™3 dzięki swej dokładności i szybkości wykonywania pomiarów jest najlepiej sprzedającym się jednoczesotliwościowym odbiornikiem GPS na rynku.

**Discover Magellan.**  
**Skontaktuj się z nami dzisiaj.**

**THALES**

**MAGELLAN®**  
PROFESSIONAL

działały potrzebę zmiany oprogramowania, a nie miały na to pieniędzy. Zakup miał dotyczyć trzech pierwszych programów z listy i były już na to zarezerwowane środki. Co teraz dzieje się w tej sprawie, nie wiem.

**Jak uniknąć takich wpadek jak ta z TBD? Na jej wykonanie według obowiązujących wytycznych trzeba ponad 30 lat i pół miliarda złotych. To zupełnie jak z powojenną mapą gospodarczą.**

Po pierwsze, nie można uruchamiać żadnego projektu bez biznesplanu. Od pewnego momentu pracy w urzędzie przykładałem do tego wielką wagę. Nawet w przypadku niewielkiego projektu, jeśli nie było konkretów, ile to ma kosztować, ile czasu będzie trwała realizacja itd., sprawa wracała do wnioskodawcy. Początkowo budziło to zdziwienie: „Po co? Jak zaczniemy, to zobaczymy”. Niestety, tak nie można działać. Biznesplan to podsta-

Ważnym problemem. W tym projekcie trzeba było ogłosić olbrzymi przetarg na zakup odbiorników referencyjnych i oprogramowania. Nie ma innego wyjścia, bo to musi być jednolite rozwiązanie dla całego kraju. Wiadomo było, że wszyscy zainteresowani zetrą się na tym polu. I tak się stało. Są małe szanse, żeby przetarg udało się rozstrzygnąć jeszcze w tym roku.

**Czy umowa pomiędzy zarządami województw małopolskiego i śląskiego oraz GUGiK dotycząca ASG utknęła w urzędzie jeszcze za prezesa Albina czy dopiero za nowego GGK?**

Chyba stało się to po naszym odejściu, bo nie przypominam sobie takiej umowy. Dla mnie jest oczywiste, że należy jak najszybciej rozszerzyć działanie sieci na cały kraj. Co więcej, już trzeba włączyć w nią zagraniczne stacje referencyjne. Na początku września podjęliśmy pierwsze roz-

i nawet jako wiceprezes GUGiK też prowadził zajęcia ze studentami.

**Czy po zwolnieniu z GUGiK czuje pan ulgę czy raczej niesmak?**

Od początku zdawałem sobie sprawę, że przychodzę do GUGiK na 4-letnią kadencję, a trwało to nawet trochę dłużej. Zwolnienie nie było więc żadnym zaskoczeniem, mam natomiast zastrzeżenia do stylu, w jakim się to odbyło. Trudno mi mówić o współpracy z nowym szefem, bo przez ostatni miesiąc nie było wspólnych działań. Poza tym już na wstępie postawiłem sprawę uczciwie, że jeśli mam być zwolniony, to chciałbym o tym wiedzieć. Prezes odpowiedział, że nie zamierza tego robić, a w razie czego uprzedzi mnie. Do końca nie zostałem przez niego osobiście poinformowany, bo formalnie odwołał mnie minister Jaszczak.

**Jak pana zdaniem decyzja nowego kierownictwa GUGiK o usunięciu najpierw dyrektora Dygaszewicza, a potem pana, czyli dwóch osób, które merytorycznie odpowiadały za duże projekty, wpłynie na ich realizację?**

Nowe kierownictwo krytykowało te działania, zarzucając wręcz nielegalność Geoportalu czy prac nad ZSK. To była główna przyczyna zwolnienia dyrektora Dygaszewicza, jako odpowiedzialnego i wdrażającego ten projekt. „Zlikwidowanie” mojej osoby w tak pilnym trybie wynikało z banalnego powodu: 27 października wchodziła w życie nowa ustawa o zasobie kadrowym, więc zostałem zwolniony 25 października, żeby się w nim nie znalazł. Pod tym względem nowe kierownictwo jest wyjątkowo sprawne. Zresztą większość ostatnich zmian ma właśnie ten charakter. Dlaczego właśnie 26 października zatrudniono w GUGiK tyle osób? Żeby znalazły się w zasobie kadrowym.

**To znaczy, że wiedza, jaką panowie mieliście na temat prowadzonych projektów, nie miała żadnego znaczenia?**

Logicznie rzecz biorąc, należałoby oczekiwać kilkumiesięcznego okresu przejściowego, żeby te sprawy przekazać, ale widocznie co innego było ważniejsze. Co? O to trzeba już zapytać kogo innego.

Nowe kierownictwo GUGiK stoi teraz przed problemem wyartykułowania tego, co chce robić. Środowisko na to czeka, a wciąż nie dociera stamtąd żaden jasny sygnał.

Nowe kierownictwo GUGiK stoi teraz przed problemem wyartykułowania tego, co chce robić. Środowisko na to czeka, a wciąż nie dociera stamtąd żaden jasny sygnał.



wa i jeżeli nie będziemy tego egzekwowali, będziemy narażeni na takie czy inne wpadki. Rzecz nie w ideach, które mogą być lepsze lub gorsze, tylko w możliwości ich realizacji.

Z samą TBD jest też inny problem, musimy się bowiem oderwać od tradycyjnego kartograficznego podejścia do tego zagadnienia. Mówiliśmy, że tworzymy nowy typ baz danych, ale sprowadzało się to do powielania tradycyjnej mapy topograficznej, tylko w formie elektronicznej. Ze względu na ilość treści na mapie topograficznej nie jest możliwe zrealizowanie tego zadania w rozsądnym czasie. Cechą charakterystyczną projektów europejskich jest to, że są one rozbite na etapy. Na początku tworzy się warstwy informacyjne najbardziej potrzebne użytkownikom i bardzo szybko je uruchamia. Po udostępnieniu danych następuje weryfikacja, uzupełnienia itd. W czasie kolejnych kilku lat baza jest rozwijana, aktualizowana, ale już funkcjonuje. I to jest dobry wzór do naśladowania.

**A czy projekt EUPOS rozwijał się zgodnie z planem?**

mowy z landami niemieckimi i miały być podpisane stosowne porozumienia. To samo czeka nas ze Słowacją i Czechami.

Nawiasem mówiąc, dopiero gdy uruchomimy ASG, zobaczymy, jakie będziemy mieli problemy z nowoczesnymi produktami geodezyjnymi. Stare dane nie będą pasowały do tych nowych pomiarów. Na razie niewiele się o tym mówi, ale przecież nasze osnowy nie do końca zostały zweryfikowane, zatem pomiary często wykonywane są na osnowie niespełniającej współczesnych standardów. Pomiary z użyciem ASG brutalnie to zweryfikują. Wszystko będzie już w postaci numerycznej, tyle że się nie będzie zgadzało np. o pół metra. I co wtedy? Ostatnio często zwracałem na to uwagę, bo modernizacja EGIB bez wcześniejszej weryfikacji osnow, a tak w wielu miejscach się to robi, jest działaniem nieprzemysłowym.

**Rozdział GUGiK jest na razie dla pana zamknięty. Jakie ma pan plany?**

Wracam na dobre do mojego macierzystego instytutu na Politechnice Warszawskiej. A co będę robił za jakiś czas, trudno powiedzieć. Dydaktyką żyłem non stop

Rozmawiała KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA